

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 września 2018 r., wydanym w sprawie z powództwa M. M. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 35.000,00 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 15 listopada 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 5.178,96 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 3 sierpnia 2012 r. M. M. odbyła skok wahadłowy w parku linowym organizowany przez M. J. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) w Ł.. Przed skokiem, który odbywał się w specjalnej uprzęży, powódka sygnalizowała, że bołą ją żebra, ale nikt nie zwrócił na to uwagi. Następnie M. M. opuszczono i wprowadzono w ruch wahadłowy, w czasie skoku ból żeber był jeszcze silniejszy. Po zakończeniu skoku powódka odczuwała ból po prawej stronie klatki piersiowej i przeskakiwanie dolnych żeber, następnie wystąpiły trudności w oddychaniu, więc udała się wraz mężem do punktu pomocy doraźnej w Ł., który wówczas był zamknięty. Kiedy udała się tam ponownie po upływie około 1,5 godziny, zalecono jej udać się do szpitala w L. oraz przyjmować leki przeciwbólowe, ale nie wykonano badania RTG, ponieważ punkt nie dysponował niezbędną aparaturą. Poszkodowana następnego dnia przeleżała w łóżku, odczuwając narastający ból i duszności, a w dniu 5 sierpnia 2012 r. wróciła z mężem do Ł. samochodem i udała się do Wojewódzkiej (...). Po badaniu RTG klatki piersiowej wysunięto podejrzenie krwiaka prawej jamy opłucnej i skierowano powódkę do szpitala im. B. w Ł., gdzie była hospitalizowana w dniach od 5 do 9 sierpnia 2012 r. Rozpoznano tam u niej prawostronną odmę opłucnową i zastosowano drenaż ssący prawej jamy opłucnej, uzyskano pełną aerostazę i odzyskano objętość prawego płuca; po usunięciu drenu z prawej jamy opłucnowej wypisano powódkę do domu. W okresie od 1 do 24 października 2012 r. oraz od 6 listopada do 13 grudnia 2012 r. M. M. korzystała z rehabilitacji ze względu na ból barku i leczyła się dalej w Przychodni (...) w Ł.. Około 7 miesięcy po hospitalizacji wykonano u niej badanie spirometryczne, które wypadło prawidłowo. Po operacji powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim przez około 2 miesiące i przez pierwszy miesiąc nie wychodziła sama w domu ze względu na zawroty głowy, nie mogła wykonywać cięższych prac, mąż i matka opiekowali się nią, robili zakupy, sprząkali, gotowali i zajmowali się dzieckiem. W 2014 r. nastąpił u niej nawrót odmy opłucnowej prawostronnej, była hospitalizowana w Klinice (...) im. WAM w Ł., ponownie zastosowano drenaż ssący prawej jamy opłucnej, uzyskano odstępienie odmy i rozprężenie płuca. Po operacji poszkodowana znów przez ponad 2 miesiące przebywała na zwolnieniu lekarskim.

Na skutek wypadku u powódki doszło do złamania XI prawego żebra z niewielkim zniekształceniem ściany klatki piersiowej bez zmniejszenia pojemności życiowej płuc – co skutkuje stałym 5-procentowym uszczerbkiem na zdrowiu – a ponadto do pourazowej odmy zamkniętej wewnętrznej prawej jamy opłucnej w 2012 roku oraz nawrotowej odmy opłucnowej samoistnej prawostronnej w 2014 roku, co spowodowało długotrwały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 10 % wskutek uszkodzenia prawego płuca i prawej opłucnej bez niewydolności oddechowej. Gojenie się takich zmian przekracza 6 miesięcy, ponadto zawsze pozostaje widoczna blizna po operacji i zrosty opłucnowe. Powódka po zdarzeniu nie zgłosiła się do szpitala w Ł., ale leżała w łóżku i odczuwała duszność, potem jechała samochodem z Ł. do Ł. i zgłosiła się do szpitala w Ł.. Takie zachowanie mogło doprowadzić do niedotlenienia organizmu i śmierci, przy czym poszkodowana nie była świadoma, co jej dolega i nie mogła tego przewidywać; niedostosowanie się do zaleceń lekarza w Ł. rodziło zagrożenie życia, które jednak nie zrodziło poważniejszych skutków dla zdrowia powódki. Przyczyną wystąpienia odmy opłucnowej w dniu 3 sierpnia 2012 r. było nagłe zwiększenie ciśnienia wewnątrz klatki piersiowej wskutek ucisku zewnętrznego na ścianę klatki piersiowej. U M. M. nie stwierdza się cech ani chorób sprzyjających wystąpieniu samoistnej odmy opłucnej. W 2014 r. wystąpiła u niej samoistna nawrotowa odma prawej jamy opłucnej i nie można wykluczyć, że ma ona związek z wypadkiem z dnia 3 sierpnia 2012 r. Istnieje wiele przyczyn powstawania odmy samoistnej, przy czym najczęściej są to choroby tkanki płucnej, co jednak nie dotyczy powódki, gdyż badanie tomograficzne nie wykazało u niej wykładników klinicznych usposabiających do występowania odmy opłucnej. Odma daje objawy zarówno kliniczne, jak i radiologiczne, a podstawą diagnostyki jest badanie radiologiczne

klatki piersiowej, które u poszkodowanej przeprowadzono w dniu 5 sierpnia 2012 r. Aktualny stan jej zdrowia pozwala na normalne funkcjonowanie, a M. M. nie wymaga już leczenia.

Sąd meriti ustalił dalej, że uprząż zastosowana przez instruktora przy skoku wahadłowym to tzw. szelki bezpieczeństwa marki P., model N. B., nadające się do tego celu i przeznaczone do ochrony przed upadkiem z wysokości, wyposażone w sześć punktów podczepienia zgodnych z normami PN-EN 358/361/813. W czasie przygotowania do skoku doszło do nieprawidłowego założenia tej upręży, polegającego na złym doborze jej rozmiaru lub na nieodpowiedniej regulacji. W oparciu o wskazania producenta w instrukcji obsługi instruktor sprawujący bezpośredni nadzór nad użytkownikami jest zobowiązany przeczytać i zrozumieć wszystkie instrukcje, zdobyć odpowiednie przeszkolenie, zapoznać się z produktem, jego parametrami i ograniczeniami oraz zrozumieć i zaakceptować potencjalne niebezpieczeństwo, natomiast nieprzestrzeganie lub zlekceważenie tych instrukcji może prowadzić do poważnych uszkodzeń ciała lub śmierci użytkownika. Dobór upręży powinien być w pierwszej kolejności podyktowany określeniem parametrów jego ciała, a następnie należy wyregulować ją za pomocą taśm i klamer regulacyjnych, zwracając uwagę na ustawienie tylnej taśmy regulacyjnej (tylnego punktu zaczepienia) z uwagi na możliwość wystąpienia powikłań zdrowotnych w okolicach głowy oraz bioder. Uprząż musi być dopasowana blisko ciała, by zmniejszyć ryzyko zranienia podczas upadku, a użytkownik winien uprząż wypróbować, zrobić test wiszenia na każdym z punktów wpinania, przejść kilka kroków, usiąść, zrobić parę skłonów i przysiadów, bo tylko w ten sposób można sprawdzić, czy uprząż ma odpowiednie rozmiary i jest wystarczająco wygodna. W toku przygotowania do skoku powódki nie wykonano jakichkolwiek testów wskazujących na taką kontrolę dopasowania, a ponadto dokonano nadmiernego ściągnięcia taśmy regulacyjnej, tj. umieszczono tylny punkt wpinania zbyt nisko i pomiędzy częścią biodrową a tylnym punktem wpięcia był zbyt krótki dystans. Osoba nadzorująca ma obowiązek wykonania czynności mających na celu poprawę komfortu i wyeliminowania możliwych konsekwencji dla użytkownika, zwłaszcza że przed skokiem powódka sygnalizowała pierwsze objawy dyskomfortu będące efektem złego dopasowania szelek. Zbyt duża uprząż może wywoływać obrażenia w postaci stłuczenia lub złamania żeber przy skoku wahadłowym. Uprząż tego typu przeznaczona jest przede wszystkim do wykonywania zadań, w przypadku których nie występują jakiegokolwiek siły dynamiczne, jednak jej konstrukcja pozwala ochronić ciało i zneutralizować skutki uboczne w przypadku wystąpienia takich sił, o ile zostanie ona założona w sposób określony w instrukcji.

M. J. w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej zatrudnia instruktorów, którzy odbyli stosowne przeszkolenie; instruktorzy nowi podlegają pełnemu przeszkoleniu, zaś ci z nich, którzy pracują kolejny sezon, odbywają coroczne szkolenia przypominające. Wszystkie urządzenia wykorzystywane w parku linowym mają atesty i są sprawdzane co roku. Użytkownicy zobowiązani są zapoznać się z regulaminem parku oraz podpisać oświadczenie o znajomości regulaminu i niebezpieczeństwach związanych z korzystaniem z atrakcji parku, jednak powódki nikt nie pouczał o możliwych negatywnych konsekwencjach skoku wahadłowego, ani nie przedstawiono jej do podpisu żadnego oświadczenia. Pismem z dnia 2 lipca 2015 r. skierowanym do M. J. powódka wezwała go do zapłaty kwoty 48.000,00 zł w terminie 5 dni od doręczenia wezwania oraz do wskazania danych ubezpieczyciela, jednak w piśmie z dnia 3 sierpnia 2015 r. M. J. odmówił przyjęcia odpowiedzialności za szkodę, wskazując, że jego ubezpieczycielem jest (...) S.A. Wnioskiem z dnia 23 lipca 2015 r., złożonym do Sądu Rejonowego w Łęborku, M. M. zawiadzała M. J. do próby ugodowej, żądając zapłaty kwoty 40.000,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 lipca 2015 r. i wnosząc o zobowiązanie go do podania danych ubezpieczyciela, zaś w piśmie procesowym z dnia 17 sierpnia 2015 r. wskazała, że zawiadzany do próby ugodowej winien zostać również ubezpieczyciel; na posiedzeniu w dniu 15 października 2015 r. przewodniczący składu orzekającego stwierdził, że do ugody nie doszło. W piśmie z dnia 25 listopada 2015 r. powódka zgłosiła szkodę do pozwanego, żądając zapłaty kwoty 40.000,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu wniosku o zawiązanie do próby ugodowej, a w dniu 22 stycznia 2016 r. ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania, powołując się na przedawnienie roszczenia i wskazując, że poszkodowana nie przedstawiła należytych dowodów świadczących o tym, że przedmiotowe zdarzenie miało miejsce.

Sąd I instancji uznał, że powództwo w znacznej części podlegało uwzględnieniu, stwierdzając przy tym, iż stosownie do art. 822 k.c., ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej zobowiązuje się do zapłaty określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność ponosi ubezpieczający,

zaś uprawniony do odszkodowania może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. W związku z podniesionym przez pozwanego zarzutem przedawnienia przywołano następnie art. 819 § 1 i 3 k.c., z których wynika, że roszczenia z umowy ubezpieczenia przedawniają się co do zasady z upływem lat trzech, jednak w wypadku ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej roszczenie poszkodowanego do ubezpieczyciela o odszkodowanie lub zadośćuczynienie przedawnia się z upływem terminu przewidzianego dla tego roszczenia w przepisach o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, a więc – jak przewidziano w art. 442¹ k.c. – z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. W rozpoznawanej sprawie ustalono, że powódka dowiedziała się zarówno o szkodzie, jak i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, w czasie pobytu w szpitalu w Ł. – a więc pomiędzy 5 a 9 sierpnia 2012 r., ponieważ dopiero wówczas uzyskała wiedzę o obecnych konsekwencjach zdarzenia w postaci dysfunkcji organizmu, którą należało powiązać z wykonaniem skoku wahadłowego oraz ewentualnych jego następstwach w przyszłości, a kwestia zawinienia sprawy była otwarta aż do diagnozy postawionej przez lekarzy w Ł.. W związku z powyższym przyjęto, że w dniu 9 sierpnia 2012 r., w dacie wypisu ze szpitala, M. M. miała pełną świadomość skutków zdarzenia z dnia 3 sierpnia 2012 r. dla jej zdrowia i o od tego dnia wiedziała też, kto jest za powstałą szkodę.

Sąd meriti przytoczył dalej treść art. 123 § 1 k.c. i przypomniał, że powódka w dniu 2 lipca 2015 r. zwróciła się do sprawy szkody z wnioskiem o wskazanie danych ubezpieczyciela, wzywając go jednocześnie do zapłaty, po czym w dniu 23 lipca 2015 r. wystąpiła do Sądu Rejonowego w Łęborku z wnioskiem o zawiązanie do próby ugodowej, wskazując jako zawiązanego M. J.. Wobec braku informacji dotyczącej ubezpieczyciela poszkodowana we wniosku o zawiązanie do próby ugodowej zwróciła się też o zobowiązanie sprawcy do wskazania ubezpieczyciela celem wezwania go do udziału w sprawie. Żądane dane znalazły się w piśmie M. J. z dnia 3 sierpnia 2015 r., po otrzymaniu którego powódka niezwłocznie, w dniu 17 sierpnia 2015 r., wskazała ubezpieczyciela Sądowi prowadzącemu postępowanie pojednawcze jako drugiego zawiązanego w sprawie, załączając odpis wniosku celem doręczenia. Sąd stwierdził, że przedmiotowy wniosek o zawiązanie do próby ugodowej przerwał bieg terminu przedawnienia roszczenia wobec sprawcy szkody, jednak efekt taki nie nastąpił wobec pozwanego ubezpieczyciela, skoro przerwanie biegu przedawnienia w stosunku do osoby odpowiedzialnej za szkodę nie wywiera skutku wobec ubezpieczyciela – co wynika z dyspozycji stosowanego tu w drodze analogii art. 372 k.c. Wobec pozwanego doszłoby do przerwania biegu terminu przedawnienia poprzez zawiązanie go do wzięcia udziału w postępowaniu pojednawczym, przy czym wniosek taki złożono dopiero w piśmie datowanym na dzień 17 sierpnia 2015 r., a termin przedawnienia roszczeń upłynął wobec pozwanego najpóźniej w dniu 9 sierpnia 2015 r.; uchybienie terminu wynosi 8 dni.

Sąd rozważył następnie zastosowanie art. 5 k.c. jako obrony przeciw zarzutowi przedawnienia, zaznaczając, że możliwe jest to w wypadkach wyjątkowych i uzależnione jest od wykazania okoliczności mających taki charakter. Przy ocenie, czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa, uwzględniać należy wszystkie okoliczności konkretnego przypadku, zachodzące tak po stronie zobowiązanego, jak i poszkodowanego, w szczególności charakter uszczerbku, jakiego doznał poszkodowany, przyczynę opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas jego trwania, zaś Sąd orzekający jest uprawniony do dokonania z urzędu oceny, czy w okolicznościach danej sprawy zachodzą szczególne przesłanki dostatecznie uzasadniające zastosowanie art. 5 k.c. Sąd doszedł do wniosku, że podniesienie zarzutu przedawnienia przez pozwanego prowadziło do nadużycia prawa podmiotowego, gdyż wskutek tego poszkodowana nie mogłaby zaspokoić swego roszczenia, a charakter i rozmiar doznanej przez nią szkody w postaci cierpień trwających jeszcze przez kolejne 2 lata po zdarzeniu oraz daleko idące konsekwencje związane z jej dalszym życiem i funkcjonowaniem przemawiają za przyznaniem z tego tytułu zadośćuczynienia niezależnie od upływu terminu przedawnienia. Sąd miał też na uwadze, że powódka w lipcu 2015 r. wystąpiła do sprawcy szkody o wskazanie tożsamości ubezpieczyciela, zaś odpowiedź na to pismo otrzymała na sześć dni przed upływem terminu przedawnienia i nie mogła już zachować się inaczej niż zawiązać również ubezpieczyciela do próby ugodowej, przy czym pomiędzy 9 i 17 sierpnia 2015 r. upłynął relatywnie krótki okres i roszczenie przedawnione było dopiero od kilku dni. W ocenie Sądu M. M. wykazała należyta dbałość o swoje interesy, zwracając się do sprawcy o podanie danych ubezpieczyciela, natomiast sprawca szkody nie udzielił jej żadnego wsparcia, nie zaproponował pomocy po wypadku, nie współpracował z ubezpieczycielem i ze znacznym opóźnieniem wskazał dane strony pozwanej. Z tych powodów Sąd uznał zarzut przedawnienia roszczenia za sprzeczny z art. 5 k.c.

Sąd Rejonowy zauważył, że odpowiedzialność sprawcy wypadku kształtuje się na zasadzie ryzyka, gdyż zgodnie z treścią art. 430 k.c., kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności, a w myśl art. 415 k.c., kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. W rozpoznawanej sprawie M. J. odpowiada zatem na zasadzie ryzyka za zawinione działanie podwładnego instruktora. Okoliczności sprawy związane z przebiegiem zdarzenia z dnia 3 sierpnia 2012 r. nie budziły wątpliwości Sądu, bowiem instruktor będący podwładnym M. J. nie dochował należytej staranności przy czynnościach technicznych i informacyjnych, przygotowując powódkę do skoku. W szczególności instruktor nie przedstawił poszkodowanej regulaminu parku linowego ani oświadczenia o przeczytaniu i akceptacji regulaminu, chociaż miał taki obowiązek, nie poinformował też jej o możliwych negatywnych konsekwencjach skoku wahadłowego, a ponadto wadliwie założył uprząż podtrzymującą poprzez dobranie zbyt dużego rozmiaru uprząży bądź zbyt luźnego jej zapięcia i nie przeprowadził żadnych testów wiszenia celem sprawdzenia, czy uprząż dobrze przylega do ciała i nie powoduje dyskomfortu, ignorując jednocześnie sugestie samej powódki, że bołą ją żebra. W ocenie Sądu takie zachowanie świadczy o zaniedbaniach po stronie instruktora, który w świetle zasad swej profesji powinien był dla bezpieczeństwa użytkowników parku linowego, sprawdzić wszelkie aspekty techniczne urzędnienia i nie dopuścić do skoku, jeśli nie dałoby się dopasować uprząży. Jeżeli zatem wina podwładnego została wykazana, a wyrządzenie szkody nastąpiło na skutek wykonywania przed instruktorem czynności mu powierzonych, pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę na podstawie umowy ubezpieczenia.

Dalej Sąd I instancji wywiódł, że art. 445 § 1 k.c. nie określa kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, jednak określając wysokość zadośćuczynienia, należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej przez powoda krzywdy, a zwłaszcza zakres i trwałość uszczerbku na zdrowiu, stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, prognozę na przyszłość (polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia) oraz wpływ doznanej szkody na możliwość prowadzenia dotychczasowego trybu życia. Przypomniano następnie poczynione w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy ustalenia co do zakresu uszkodzeń ciała, jakich doświadczyła powódka oraz co do doznanego przez nią uszczerbku na zdrowiu, uznając jej cierpienia za znaczne i zauważając, że zarówno obrażenia będące bezpośrednim skutkiem wypadku, jak i konsekwencje odmy wtórnej skutkowałe koniecznością korzystania ze zwolnienia lekarskiego, niemożnością wykonywania samodzielnie podstawowych czynności domowych i uzależnieniem w tym zakresie od pomocy najbliższych. Również obecnie poszkodowana musi się oszczędzać, nie może wykonywać ciężkich prac domowych, uprawiać wszystkich sportów, a ponadto nie jest w stanie urodzić dziecka metodami naturalnymi, co dla kobiety stanowi istotną niedogodność. Sąd nie znalazł podstaw do ustalenia przyczynienia się M. M. do powstania szkody, stwierdzając, że okoliczność, iż w dniu 3 sierpnia 2012 r. nie udała się ona do szpitala i była hospitalizowana dopiero w Ł., dwa dni po zdarzeniu, nie miała znaczenia dla rozmiaru szkody, bo choć takie zachowanie mogło doprowadzić do niedotlenienia organizmu i śmierci, ale skutek taki nie nastąpił, zaś powódka nie była świadoma tego, co jej dolega. Wobec powyższego, Sąd przyjął, że stan faktyczny rozpoznawanej sprawy uzasadnia przyznanie kwoty 35.000,00 zł jako adekwatnego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, oddalając dalej idące powództwo i mając na uwadze, że świadczenie to ma mieć bowiem charakter kompensacyjny, więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, jednak nie nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c., mając na uwadze to, że w myśl art. 817 § 1 k.c. ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynikało, że pierwszym udowodnionym terminem, w jakim pozwany dowiedział się o szkodzie, był dzień 14 października 2015 r. poprzedzający posiedzenie Sądu Rejonowego w Lęborku, gdyż w aktach sprawy brak potwierdzenia odbioru przez ubezpieczyciela odpisu wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Skoro w tym dniu pozwany dysponował wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej, to od następnego dnia należałoby liczyć 30-dniowy termin do spełnienia świadczenia, wobec czego odsetki ustawowe należą się powódce od dnia 15 listopada 2015 r.; w pozostałym zakresie roszczenie odsetkowe oddalono. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., ustalając, że M. M. wygrała sprawę w 88 %.

Apelację od tego wyroku wywiódła strona pozwana, zaskarżając go w części obejmującej rozstrzygnięcie zasądzające roszczenie na rzecz powódki wraz z kosztami procesu, a także nakazujące zwrot na rzecz Skarbu Państwa części

nieuiszczonych w toku postępowania kosztów sądowych oraz domagając się zmiany zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego przed Sądami obu instancji, Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, co miało swój wyraz w uznaniu przez Sąd I instancji, że powódka wykazywała dbałość o swoje interesy, zwracając się do sprawcy o podanie danych ubezpieczyciela, podczas gdy już w sierpniu 2012 roku знаła ona dane sprawcy wypadku, a zwróciła się do niego dopiero po upływie 3 lat od dnia wypadku, niedługo przed upływem terminu przedawnienia, a zatem nie wykazała nawet elementarnej staranności w zakresie dbałości o swe interesy, co powinno prowadzić do nieprzyjęcia przez Sąd nadużycia przez pozwaną prawa podmiotowego w postaci podniesienia zarzutu przedawnienia;
- art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, co miało swój wyraz w pominięciu przez Sąd okoliczności niezastosowania się przez powódkę do zaleceń lekarskich (co zostało potwierdzone przez treść opinii biegłego lekarza chirurga) i na skutek tego nieuwzględnienie zarzutu przyczynienia się powódki do zwiększenia rozmiaru szkody;
- art. 5 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie mające swój wyraz w uznaniu przez Sąd zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa podmiotowego, podczas gdy:

zarzut z art. 5 k.c. nie został nigdy w toku procesu przez stronę powodową podniesiony,

powódka zgłosiła szkodę zarówno do sprawcy zdarzenia, jak i do ubezpieczyciela, po 3 latach od zaistnienia szkody, a zatem to powódka nie wykazała dbałości o swoje interesy,

nie wystąpiły jakiegokolwiek okoliczności (a już tym bardziej szczególne i wyjątkowe) uniemożliwiające uprzednie zgłoszenie szkody i przeprowadzenie czynności likwidacyjnych;

- art. 117 § 2 k.c. w związku z art. 442¹ § 1 k.c. poprzez ich błędną interpretację i wadliwe zastosowanie (z pominięciem zarzutu przedawnienia) pomimo, że:

powódka wyłącznie z powodu okoliczności leżących po jej stronie dowiedziała się w dniu 3 sierpnia 2015 r., kto jest ubezpieczycielem sprawcy,

zgłoszone dopiero w dniu 17 sierpnia 2015 r. (zatem po 14 dniach) uzupełnienie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej nie może być traktowane jako działanie niezwłoczne,

powódka zachowywała swoje uprawnienia, pozywając jednocześnie prowadzącego działalność, czego zaniechała pomimo fachowej reprezentacji,

upływ czasu uniemożliwił de facto przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego,

rażącym uchybieniem powódki nie można przeciwstawiać działania samego ubezpieczonego, który przekazał dane ubezpieczyciela w dacie 3 sierpnia 2015 r.;

- art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe niezastosowanie i nieuwzględnienie przyczynienia się poszkodowanej do zwiększenia wymiaru szkody;
- art. 445 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie uznanie, że kwota 35.000,00 zł stanowi odpowiednią kwotę zadośćuczynienia w realiach niniejszej sprawy;

- art. 476 k.c., art. 481 § 1 k.c. w związku z art. 817 § 1 k.c. poprzez zasądzenie odsetek od dnia 15 listopada 2015 r., podczas gdy z okoliczności sprawy wynika, że roszczenie odsetkowe (przy uwzględnieniu powództwa) winno być zasądzone od dnia wyrokowania.

Powódka w odpowiedzi na złożoną apelację wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od skarżącej na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych, za postępowanie przed Sądem II instancji.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następującą okoliczność faktyczną:

Pismo pełnomocnika M. J. z dnia 3 sierpnia 2015 r., zawierające m.in. dane ubezpieczyciela, wpłynęło do kancelarii pełnomocnika powódki w dniu 18 sierpnia 2015 r., o czym świadczy zarówno prezentata na tym piśmie (k. 13 akt), jak i wskazanie tej daty nadesłania informacji w piśmie procesowym pełnomocnika M. M. skierowanym do Sądu Rejonowego w Łęborku (k. 20 akt). Jednocześnie ustalić trzeba, że z uwagi na powyższe dzień 17 sierpnia 2015 r. nie mógł być datą rzeczywistego sporządzenia tego ostatniego pisma.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja podlegała oddaleniu jako bezzasadna. Zdaniem Sądu odwoławczego, zaskarżony wyrok odpowiada prawu, a podniesione przez pozwanego zarzuty nie zasługują na uwzględnienie. Sąd II instancji podziela zarówno ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti – z uwzględnieniem opisanej powyżej drobnej korekty – przyjmując je za własne, jak i ocenę prawną tych faktów, której efektem było wydanie przedmiotowego rozstrzygnięcia.

W pierwszej kolejności odnieść się należy do kwestii dotyczących nieuwzględnienia przez Sąd Rejonowy podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia, zarówno w kontekście zarzutów apelacyjnych, jak i rozważając z urzędu, w granicach zaskarżenia, prawidłowość zastosowania przez ten Sąd prawa materialnego. Oczywiście chybione jest zastrzeżenie apelującego odnoszące się do rzekomego naruszenia art. 5 k.c. poprzez zastosowanie jego dyspozycji mimo niezgłoszenia przez powódkę zarzutu naruszenia prawa podmiotowego, bez wątpienia bowiem Sąd jest uprawniony do stosowania przy rozpoznawaniu sprawy prawa materialnego, w tym także do oceny sposobu wykonywania prawa podmiotowego przysługującego jednej ze stron procesu, niezależnie od wniosków procesowych zgłaszanych w tym zakresie (tak np. w wyroku SN z dnia 23 maja 2013 r., IV CSK 660/12, niepubl.). Oceniając natomiast przesłanki merytoryczne zastosowania tego przepisu, zauważyć trzeba przede wszystkim, że z art. 819 § 3 k.c. wynika, iż w wypadku ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej roszczenie poszkodowanego do ubezpieczyciela o zadośćuczynienie przedawnia się z upływem terminu przewidzianego dla tego roszczenia w przepisach o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. O terminie przedawnienia decydować będzie zatem norma z art. 442¹ k.c., a datą początkową tego terminu nie jest w takim wypadku zdarzenie szkodzące ani zgłoszenie roszczenia przez poszkodowanego wobec sprawcy, lecz stwierdzenie szkody i ustalenie osoby za nią odpowiedzialnej, niezależnie od chwili, kiedy poszkodowany dowiedział się, czy istnieje też ubezpieczyciel tej osoby w zakresie odpowiedzialności cywilnej i kto ewentualnie nim jest. Odpowiedzialność ubezpieczyciela jest akcesoryjna względem odpowiedzialności samego sprawcy i winna istnieć tak długo, jak trwa odpowiedzialność sprawcy, a celu powyższej regulacji należy upatrywać w słusznym dążeniu, by roszczenie poszkodowanego wobec ubezpieczyciela nie przedawniło się wcześniej niż roszczenie wobec sprawcy szkody – dzięki temu zabezpieczony miał być interes poszkodowanego oraz (pośrednio) także sprawcy, a także utrzymany byłby sens ubezpieczenia od odpowiedzialności odszkodowawczej.

Na gruncie takiego uzasadnienia uregulowania kwestii przedawnienia roszczeń poszkodowanego wobec zakładu ubezpieczeń preferowana jest jednak przez doktrynę i orzecznictwo kontrowersyjna teza, iż w aktualnym stanie prawnym roszczenie wobec ubezpieczyciela ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przedawnia się niezależnie od roszczenia wobec sprawcy szkody, co powoduje, że przerwanie biegu terminu przedawnienia wobec sprawcy nie powoduje per se przerwania biegu tego terminu wobec ubezpieczyciela. Zwolennicy tego poglądu stoją na stanowisku, że fakt, iż roszczenie nie przedawniło się wobec sprawcy nie powoduje, że również w stosunku do ubezpieczyciela nie nastąpił taki skutek. Stanowisko takie pozostaje w ocenie Sądu w pewnej sprzeczności

ze wskazanymi powyżej celami opisanej regulacji, ponieważ taka wykładnia art. 819 § 3 k.c. bynajmniej nie zabezpiecza interesów poszkodowanego, który jest w stanie dokonywać czynności przerywających bieg roszczenia odszkodowawczego wobec samego, znanego mu, sprawcy, ale w praktyce ma ograniczoną możliwość uzyskania wiadomości o podmiocie ubezpieczającym odpowiedzialność cywilną sprawcy, a tym samym przerwania biegu przedawnienia względem tego podmiotu. Nieracjonalne wydaje się rozwiązanie prawne, w myśl którego roszczenie może się przedawnić, zanim uprawniony poweźmie wiadomość o podmiocie, przeciwko któremu roszczenie to winien skierować. Nieuzyskanie przez poszkodowanego informacji pozwalających zweryfikować fakt ubezpieczenia sprawcy od odpowiedzialności cywilnej oraz zidentyfikować ubezpieczyciela czyni zupełnie iluzorycznym uprawnienie z art. 822 § 4 k.c., a jednocześnie – przy założeniu, że roszczenie wobec tegoż ubezpieczyciela przedawnia się w terminie obliczonym w sposób przewidziany w art. 442¹ k.c. – uniemożliwia mu dochodzenie owego roszczenia czy podjęcie w tym terminie jakichkolwiek działań zapobiegających przedawnieniu. Sensem ubezpieczenia od odpowiedzialności odszkodowawczej powinno być zapewnienie poszkodowanemu realnej możliwości dochodzenia zaspokojenia swych roszczeń bezpośrednio od ubezpieczyciela, natomiast w sprzeczności z tym sensem – zarówno z punktu widzenia poszkodowanego, jak i ubezpieczonego – pozostaje sytuacja, w której poszkodowany zostaje wskutek upływu terminu przedawnienia pozbawiony takiej możliwości, choć nie miał możliwości temu zapobiec i choć podejmował czynności skutkujące przerwaniem biegu przedawnienia względem znanego mu sprawcy. Nawet ci przedstawiciele doktryny, którzy są zdania, iż na gruncie aktualnego stanu prawnego przerwanie biegu terminu przedawnienia wobec sprawcy nie powoduje przerwania biegu tego terminu wobec ubezpieczyciela, są zdania, że de lege ferenda należy jednak rozważyć powiązanie obu tych terminów, mając na uwadze funkcje ubezpieczenia odpowiedzialności odszkodowawczej oraz możliwość alternatywnego dochodzenia roszczenia przez poszkodowanego od sprawcy i od jego ubezpieczyciela (tak np. Kondek [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz” pod red. K. Osajdy, 2019, teza 6.1 do art. 819).

O ile więc nawet potraktować powyższą interpretację jako trafną i uznać, że obowiązujące aktualnie przepisy pozwalają na przyjęcie, iż roszczenie poszkodowanego względem ubezpieczyciela może się przedawnić, choćby nawet poszkodowany nie wiedział o zawarciu przez sprawcę szkody umowy odpowiedzialności cywilnej i nie był w stanie zidentyfikować ubezpieczyciela – a w konsekwencji nie mógł przeciwko temu ubezpieczycielowi podjąć żadnych działań, które przerwałyby bieg terminu przedawnienia liczonego od chwili, kiedy dowiedział się o szkodzie i osobie odpowiedzialnego sprawcy – to równocześnie jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego należałoby, zdaniem Sądu odwoławczego, ocenić pozbawienie jego roszczenia ochrony prawnej – jako konsekwencji podniesienia zarzutu przedawnienia – o ile z okoliczności sprawy wynikałoby, że poszkodowany dołożył należytej staranności przy ustalaniu ubezpieczyciela odpowiedzialnego za szkodę przed upływem terminu przedawnienia, a po osiągnięciu tego celu niezwłocznie przedsięwziął jedną z czynności wymienionych w art. 123 k.c. W ocenie Sądu II instancji M. M. nie uchybiła tak rozumianym nakazom staranności, usiłując uzyskać dane ubezpieczyciela z jedyne go dostępnego jej źródła, tj. od M. J., na przeszło miesiąc przed upływem terminu przedawnienia; doświadczenie życiowe wskazuje, że jest to termin w pełni wystarczający na dotarcie przesyłki do adresata i zadośćuczynienie wezwaniu, a gdyby sprawca szkody niezwłocznie wskazał, z jakim zakładem ubezpieczeń łączyła go umowa w chwili wyrządzenia szkody, nic nie stałoby na przeszkodzie terminowemu dochodzeniu roszczeń od strony pozwanej czy też wezwaniu jej do próby ugodowej. M. J. podał jednak żądane dane ze znacznym opóźnieniem, zwlekając bez żadnego uzasadnienia do chwili upływu trzyletniego okresu od dnia wyrządzenia szkody – i to ta właśnie zwłoka, nie zaś niestaranność po stronie poszkodowanej, skutkowałą upływem terminu przedawnienia roszczeń względem ubezpieczyciela. Skarżący podnosi, że powódka mogła to wezwanie wysłać wcześniej, niemniej jednak zauważyć trzeba, iż otrzymanie danych ubezpieczyciela od M. J. nie zależało od tego, czy wezwanie do niego zostanie skierowane miesiąc czy rok przed upływem terminu przedawnienia, ale wyłącznie od jego dobrej woli i gdyby tej nie zabrakło, to poszkodowana otrzymałaby niezbędne informacje w czasie pozwalającym jej na terminowe dochodzenie roszczeń także i na gruncie okoliczności niniejszej sprawy. Jednocześnie odnotować trzeba, że w razie zwłoki, odmowy czy bierności po stronie sprawcy M. M. nie miała innej możliwości identyfikacji ubezpieczyciela, a wobec tego trudno jej zarzucić, że w ramach należytej dbałości o swoje interesy powinna była stosowne wezwanie przesłać do niego odpowiednio wcześniej po to, by w razie ewentualnego niepowodzenia zdążyć jeszcze przed upływem terminu przedawnienia przedsięwziąć jakies inne skuteczne działania, dzięki którym poznałaby zobowiązanego do zaspokojenia jej roszczeń.

Na korzyść poszkodowanej przemawia też okoliczność, że nawet złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej usiłowała wykorzystać dla celów ustalenia odpowiedzialnego za szkodę ubezpieczyciela, choć wątpliwe jest istnienie podstawy prawnej upoważniającej Sąd w postępowaniu pojednawczym do nakładania na zawezwanego zobowiązań w zakresie podania żądanych przez powódkę danych. Jednocześnie odnotować trzeba, że po otrzymaniu od M. J. informacji o ubezpieczycielu M. M. niezwłocznie zawezwała pozwanego do próby ugodowej, a więc podjęła czynność zmierzającą bezpośrednio do uzyskania zaspokojenia roszczenia, a więc potencjalnie do przerwania biegu przedawnienia (art. 123 § 1 pkt. 1 k.c.). Nie można zgodzić się ze skarżącym, że zawezwanie nastąpiło po relatywnie długim czasie dwóch tygodni, a tym samym nie można go ocenić jako niezwłocznego. Autor apelacji przy formułowaniu takiego wniosku opiera się na nieuprawnionym i sprzecznym z doświadczeniem życiowym założeniu, że pismo sporządzone przez M. J. w dniu 2 sierpnia 2015 r. zostało niezwłocznie wysłane do powódki, a co więcej – że dotarło do niej tego samego dnia; inne ustalenia wynikają już choćby z prezentaty kancelarii adwokackiej widniejącej na tym piśmie. Jak już powiedziano wyżej, w takich okolicznościach Sąd II instancji stoi na stanowisku, że mimo upływu terminu przedawnienia z art. 819 § 3 k.c. w związku z art. 442¹ k.c. roszczeniu poszkodowanej powinna zostać udzielona ochrona prawna, a poprzez podniesienie zarzutu z art. 117 § 2 k.c. poszkodowany czyni w takich okolicznościach ze swego uprawnienia użytek pozostający w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Nie bez znaczenia dla takiej oceny jest podkreślony przez Sąd I instancji fakt upływu jedynie kilku dni pomiędzy momentem upływu terminu przedawnienia i chwilą niezwłocznego – po uzyskaniu takiej możliwości – podjęcia przez M. M. czynności zmierzającej do przerwania biegu tego terminu, jak również i to, że zasady słuszności oraz represyjna funkcja odpowiedzialności odszkodowawczej przemawiają za silniejszą ochroną tego typu roszczeń, w szczególności zmierzających do uzyskania świadczeń, których celem jest naprawienie szkód na osobie. Rozmiar krzywdy poszkodowanej, zwłaszcza doznanych przez nią cierpień w połączeniu z ich długotrwałością, nie pozostaje bez wpływu na stwierdzenie, że odmowa uwzględnienia jej słusznych roszczeń z powodu jedynie kilkudniowego uchybienia terminu jawiłaby się jako rozstrzygnięcie rażąco niesprawiedliwe. Nie ma racji apelujący, że słuszną racją podnoszenia przez niego zarzutu przedawnienia jest fakt, że upływ czasu uniemożliwił przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego, zważywszy, iż po zgłoszeniu mu szkody w roku 2015 nawet nie próbował takiego postępowania przeprowadzić, a jednocześnie okazało się, że okoliczności decydujące o rozmiarze należnego świadczenia bez przeszkód mogły być stwierdzone w ramach toczącego się znacznie później postępowania sądowego. Nie można też czynić zarzutu powódce – ze skutkiem mogącym mieć wpływ dla oceny zarzutu przedawnienia na gruncie art. 5 k.c. – że nie zdecydowała się pozwać samego sprawcy szkody, gdyż ma ona swobodę wyboru pomiędzy przysługującymi jej roszczeniami, a dążenie przez ustawodawcę do wzmocnionej ochrony poszkodowanego, czego wyrazem jest m.in. art. 822 § 4 k.c., nie przemawia z pewnością za przyjęciem – wbrew powołanej wyżej argumentacji – że taką ochronę zapewni jej w wystarczającej mierze dochodzenie roszczeń od osoby fizycznej bezpośrednio odpowiedzialnej za szkodę. Z powyższych przyczyn Sąd odwoławczy uznał za chybione zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., art. 5 k.c. oraz art. 117 § 2 k.c. w związku z art. 442¹ § 1 k.c., jakie podnosił skarżący w swojej apelacji.

Druga grupa zarzutów apelacyjnych zmierza do przekonania Sądu II instancji, że w sprawie niniejszej należałoby przyjąć, iż M. M. przyczyniła się do zwiększenia rozmiaru szkody, a Sąd meriti zaniedbał zastosowania art. 362 k.p.c. wskutek pominięcia faktu, że powódka nie zastosowała się do zaleceń lekarskich, gdyż nie zgłosiła się niezwłocznie do miejscowego szpitala, ale odbyła podróż do Ł. i dopiero tam została hospitalizowana. Autor apelacji podkreśla zwłaszcza fakt, że biegły lekarz chirurg w swej ustnej opinii uzupełniającej kategorięcznie potwierdził, iż takie zaniechania mogły skutkować pogłębieniem się następstw wypadku, a nawet śmiercią poszkodowanej. Zauważyć jednak trzeba, że w ramach tejże wypowiedzi biegły równie dobitnie zaznaczył, że choć postępowanie powódki mogło skutkować negatywnymi następstwami, to jednak do takich konsekwencji nie doprowadziło, a ponadto nie była ona świadoma tego, że taki związek przyczynowy może w ogóle zachodzić. Teza skarżącego, iż wystarczającą przesłanką odpowiedniego zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody jest obiektywnie nieprawidłowe postępowanie poszkodowanego jest interesująca, ale wydaje się być odosobniona, a jednocześnie pozostaje w ewidentnej sprzeczności z treścią art. 362 k.c., z którego wynika, że warunkiem zastosowania dyspozycji tej normy jest związek przyczynowy pomiędzy takim właśnie zachowaniem poszkodowanego a powstaniem lub zwiększeniem szkody. Materiał dowodowy, a zwłaszcza niekwestionowana w tym zakresie opinia biegłego, daje

jednoznaczne podstawy do stwierdzenia, że zachowanie M. M. nie było współprzyczyną powstania po jej stronie szkody, a choć następnie postąpiła ona wbrew otrzymanym zaleceniom, to jednak nie przyczyniło się to w żadnej mierze do zwiększenia rozmiarów tej szkody. W rezultacie fakt, iż od powódki należało oczekiwać niezwłocznego zgłoszenia się do szpitala, natomiast podjęła ona decyzję odmienną, obiektywnie nieprawidłową, nie mógł mieć sam w sobie wpływu na treść rozstrzygnięcia, o ile konsekwencją takiego postępowania nie było zwiększenie szkody. Tym samym chybiony jest zarzut pominięcia tej okoliczności przez Sąd Rejonowy, jak również brak było na gruncie ustalonego stanu faktycznego – wbrew wywodom zawartym w apelacji – podstaw do zastosowania w sprawie art. 362 k.c.

Odnosząc się z kolei do zarzutu apelującego, jakoby zasądzona kwota zadośćuczynienia była określona z naruszeniem art. 445 k.c. jako nadmierna i nie uwzględniała faktu, że od chwili zdarzenia szkodzącego upłynęło już wiele czasu, stwierdzić należy, że zdaniem Sądu odwoławczego, Sąd I instancji przedstawił wszystkie istotne kryteria, jakie stanowią o przyznaniu zadośćuczynienia, wynikające z treści art. 445 § 1 k.c. i z ugruntowanego na jego tle orzecznictwa, jak również prawidłowo określił wysokość zadośćuczynienia należnego powódce. Pozostawiona składowi orzekającemu swoboda w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pozwala uwzględnić indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej w rozpoznawanej sprawie (por. wyrok SN z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 756/97). Utrwalony jest pogląd, że celem zadośćuczynienia, jako formy rekompensaty pieniężnej z tytułu doznanych krzywd, jest przede wszystkim złagodzenie doznanych i odczuwanych cierpień i z tego względu powinno ono stanowić ekonomicznie odczuwalną wartość, natomiast z drugiej strony jego przyznanie nie może prowadzić do „wzbogacenia się” osoby pokrzywdzonej na skutek żądania wygórowanej kwoty zadośćuczynienia w stosunku do doznanych krzywd (por. wyrok SN z dnia 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, LEX nr 1980509). Reasumując, uznać należało, że Sąd meriti, ustalając w rozpoznawanej sprawie zakres cierpień doznanych przez poszkodowaną, ich długotrwałość, skutki zdarzenia szkodzącego, jakie objawiły się jeszcze po dwóch latach od wypadku, jak również stopień trwałego i długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, nie popełnił zarzucanych mu błędów w zakresie stosowania prawa materialnego i w żadnym przypadku nie naruszył wypracowanych w orzecznictwie kryteriów ustalania zadośćuczynienia, w szczególności zasądzona od ubezpieczyciela kwota nie może zostać uznana za wygórowaną, zwłaszcza w stopniu rażącym, a więc upoważniającym do ingerencji w treść rozstrzygnięcia w toku instancji. Nie można zgodzić się z apelującym, że należne świadczenia powinny być niższe z tego powodu, że od zdarzenia szkodzącego upłynął już dłuższy czas, a cierpienia fizyczne lub psychiczne poszkodowanego od tego czasu zmniejszyły się lub ustały, bowiem rozmiarem szkody ustalonym przez Sąd, determinującym wysokość należnego zadośćuczynienia, jest suma cierpień doznanych przez pokrzywdzonego od chwili zdarzenia szkodzącego, nie zaś ich zakres tych dolegliwości istniejący w chwili zamknięcia rozprawy czy orzekania.

Sąd II instancji aprobuje też stanowisko Sądu Rejonowego co do zasadności roszczenia odsetkowego i uznaje za nietrafny zarzut naruszenia art. 476 k.c. i art. 481 § 1 k.c. w związku z art. 817 § 1 k.c. Należy wyjaśnić, iż niegdyś w orzecznictwie istotnie przyjmowano, że odsetki mają przede wszystkim charakter waloryzacyjny i dlatego (z zasady) należą się dopiero od dnia zasądzenia odszkodowania lub zadośćuczynienia. Jak wskazał jednak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10 (LEX nr 905761), orzeczenia te odnosiły się do stanów faktycznych, które występowały w szczególnej sytuacji gospodarczej (wysokiej inflacji i wysokich stóp odsetek ustawowych), a więc w okresie transformacji od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej, zaś celem takiej interpretacji przepisów normujących instytucję odsetek za opóźnienie było zapobieżenie podwójnej waloryzacji i bezpodstawnemu wzbogaceniu poszkodowanego. Obecna sytuacja społeczno-gospodarcza jest znacząco inna, więc w orzecznictwie Sądu Najwyższego od dawna i jednolicie przyjmuje się pogląd, zgodnie z którym zadośćuczynienie, w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia (art. 481 § 1 k.c.) od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia odszkodowania (wyroki SN z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98, OSNC Nr 9 z 2000 r., poz. 158; z dnia 8 sierpnia 2001 r., I CKN 18/99, OSNC Nr 5 z 2002 r., poz. 64; z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC Nr 2 z 2005 r., poz. 40 i z dnia 16 lipca 2004 r., I CK 83/04, „Monitor Prawniczy” Nr 16 z 2004 r., s. 726). Zasądzanie odsetek od daty wyrokowania prowadziłoby w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i byłoby nieuzasadnionym uprzywilejowaniem dłużnika, co mogłoby

go skłaniać do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym w oczekiwaniu na orzeczenie sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 lipca 2014 r., II CSK 595/13 (LEX nr 1504837), z uwagi na ocenny charakter wysokości zadośćuczynienia dla ustalenia terminu jego wymagalności istotne jest, czy dłużnik znał wysokość żądania uprawnionego, a nadto czy znał lub powinien był znać okoliczności decydujące o rozmiarze należnego od niego zadośćuczynienia. O terminie, od którego należy naliczać odsetki ustawowe, decyduje także kryterium oczywistości żądania zadośćuczynienia. Jeżeli bowiem w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar są ewidentne i nie budzą większych wątpliwości, uzasadnione jest przyjęcie, że odsetki ustawowe powinny być naliczane od dnia wezwania dłużnika do zapłaty takiego zadośćuczynienia, jakie było wówczas uzasadnione okolicznościami konkretnego przypadku. Nie można bowiem usprawiedliwiać opóźnień w zapłacie pieniężnego zadośćuczynienia przez podmiot do tego zobowiązany w sytuacji, gdy wysokość pieniężnego zadośćuczynienia – ze względu na występujące typowe okoliczności – nie budzi większych wątpliwości w świetle ukształtowanej praktyki orzeczniczej w podobnych sprawach. Nie ma także znaczenia, że ostateczne określenie wysokości zadośćuczynienia leży, w razie sporu między uprawnionym i zobowiązanym, w kompetencji sądu, gdyż możliwość przyznania pokrzywdzonemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada dowolności ocen sądu, lecz stanowi konsekwencję niewymiernego charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej zakresie. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny. Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że w rozpoznawanej sprawie na wysokość zadośćuczynienia wpływ miały okoliczności znane jeszcze przed wszczęciem postępowania, a rzeczą ubezpieczyciela, który w ramach prowadzonej przez siebie działalności korzysta z usług profesjonalistów stosownych specjalności, było ustalenie zadośćuczynienia na odpowiednim poziomie jeszcze przed wystąpieniem przez powódkę na drogę sądową. Reasumując, Sąd II instancji podzielił stanowisko Sądu Rejonowego, iż pozwany pozostawał w zwłoce ze spełnieniem swego świadczenia, począwszy od dnia następującego po upływie wynikającego z art. 817 § 1 k.c. terminu 30 dni od momentu doręczenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, który pozwolił ubezpieczycielowi zapoznać się z żądaniami poszkodowanej, ocenić ich zasadność, a nawet dochodzonemu roszczeniu zadośćuczynić.

Mając powyższe na uwadze, Sąd odwoławczy oddalił apelację w oparciu o art. 385 k.p.c., a o kosztach postępowania apelacyjnego orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zasądając od strony pozwanej jako przegrywającej sprawę na rzecz powódki kwotę 1.800,00 zł tytułem wynagrodzenia jej pełnomocnika i określając wysokość tej należności w oparciu o § 2 pkt 5 w związku z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800).